

„Marszałka nie przywieziemy w teczce, starosta ma najpierw zdobyć mandat. Koniec z psuciem samorządów”

data aktualizacji: 2024.04.02 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



W rozmowie z „Głosem” wicewojewoda Marek Mazur mówi: „Myślę, że do wyborów do Parlamentu Europejskiego Prawa i Sprawiedliwości już nie będzie”. - Po wyborach 15 października już nikt nie ma wątpliwości, że ten projekt pozwala skutecznie przywracać w kraju normalność. Naturalnie, były wątpliwości, czy Polska 2050 wspólnie z Polskim Stronnictwem Ludowym to dobry układ. Wiele pytań płynęło zwłaszcza ze strony działaczy PSL, organizacji z ogromnym dorobkiem. Wynik wyborów parlamentarnych pokazał, że to był dobry pomysł -- słyszymy.

Trzecia Droga odbije samorządy z rąk Prawa i Sprawiedliwości?

- Chcemy wygrać wybory do sejmiku. To nie jest akceptowalne, żeby jedynym kryterium przyznawania środków unijnych była uznaniowość. Tego nie było za naszych rządów i po 7 kwietnia głównym kryterium przyznawania wsparcia będą lokalne potrzeby.

To Polskie Stronnictwo Ludowe i Platforma Obywatelska stworzyły granty sołeckie, kultury, pomoc dla ochotniczych straży pożarnych, budżet obywatelski. Ideę zepsuł PiS. Sołtys dzwoni i mówi, że trzy razy pod rząd składa wniosek i nie dostał grosza, a jego sąsiad, który jest z PiS-u albo jest

związany z PiS-em, trzy razy składa i za każdym razem otrzymuje wsparcie. Dość z sytuacjami, gdzie pieniądze na wozy strażackie były przyznane na podstawie protokołu z posiedzenia zarządu, który ostatecznie korygowany był długopisem. W efekcie okazało się, że zmieniono datę składania wniosków. Tyle że o tym fakcie sms-em byli poinformowani jedynie radni sejmiku z Prawa i Sprawiedliwości. Mieli zadbać, by informacja trafiła do „swoich”. Przez przypadek SMS-a ktoś wysłał do naszego radnego.

Efekt był taki, że na drugi dzień, od 6. rano na ulicy Dubais'a w Łodzi, gdzie ma siedzibę Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, przyjechali wszyscy, którzy wiedzieli, że trzeba składać wnioski. I tutaj znowu, jedynym kryterium wsparcia była zasada – kto pierwszy, ten lepszy. No, tak nie może być. Dobrze, że te środki unijne dopiero teraz z opóźnieniem dwupółrocznym przyjdą.

To kontrowersyjna ocena, ale najpierw zapytam - dlaczego nie udał się projekt pełnej Koalicji Obywatelskiej w województwie łódzkim?

- Dzisiaj idziemy razem z Polską 2050. Oddzielnie listy ma Lewica, oddzielnie idzie Koalicja Obywatelska...

Nie będę pytać, dlaczego mówiąc o Koalicji Obywatelskiej pozostawia pan ugrupowanie marszałka Czarzastego na marginesie.

- Pani redaktor, działalność Lewicy obserwujemy w różny sposób. Oni próbują na scenie zaistnieć. My mamy swój program, mamy swój elektorat i o niego dbamy. Lewica ma swój program, swoje koncepcje...

Swój sposób widzenia świata. Wróć w takim razie do tego, co pan powiedział przed chwilą panie wojewodo - dobrze się stało, że KPO rusza z takim opóźnieniem. Proszę o wyjaśnienie.

- Oczywiście, że samorządy czekają na te pieniądze. Dużo inwestycji można było wykonać. Powiedziałem, że gdyby oni te pieniądze wykorzystali, pewnie więcej byłoby zła zrobionego niż dobra.

Jak pan widzi województwo, gdy stery sejmiku przejmie koalicja 15 października?

- Zobaczymy, jaki będzie podział mandatów.

Jeden mandat przewagi nad PiS?

- Ostatnie sondaże pokazywały 17 do 16, ale pokazywały też 18 do 15. Ja przewiduję, że będzie po połowie między Koalicją Obywatelską a Trzecią Drogą.

Panie wojewodo, czy już jest jakieś porozumienie, jeśli chodzi o to, kto będzie marszałkiem?

- Nie, co to, to nie. Ja pani powiem, nie będziemy stosować takiej metody, jak stosowało Prawo i Sprawiedliwość, które wykorzystало to, że marszałkiem może być ktoś, kto nie jest radnym. Więc przyjechał pan Grzegorz Schreiber z Bydgoszczy (wiceminister sportu (2006-2007), poseł I, III, VII i VIII kadencji, sekretarz stanu w KPRM (2016-018), marszałek województwa łódzkiego od 2018, przyp. red.) i został marszałkiem. U nas marszałkiem będzie ten, kto zdobędzie mandat. A kto zdobędzie mandat, to dzisiaj pani tego nie powiem, bo to się okaże...

Ale panie wojewodo, najwyraźniej jednak PiS-owi to know-how się spodobało i teraz wydaje się, że jeżeli zdobędzie powiaty, to starostów będzie właśnie tym mechanizmem wprowadzać.

- O to się nie martwię, ponieważ nie zdobędą powiatów, nie zdobędą sejmików. Ja myślę, że do wyborów europarlamentu to już nie będzie Prawa i Sprawiedliwości.

Ale pan mówi w kontekście nowego projektu na prawicy?

- Jaki będą mieli projekt, to nie wiem, ale widzi pani, co oni narobili przez osiem lat. Znamy ich wyniki w sondażach. Widać ich wewnętrzne wojny, więc to jest ich problem. Zostawmy to, ja się tym nie martwię, ale nie daję dużych szans na sukcesy prawicy.

Prawo i Sprawiedliwość na konwencji w Makowie ogłosiło, że w mieście jest jedyną partią, która w Skierniewicach ma kandydata na prezydenta i stworzyła listy we wszystkich okręgach. Dlaczego ta sztuka nie udała się Hołowni i PSL-owi?

- Dzisiaj jest Niedziela Palmowa, a pani próbuje mnie rozśmieszyć.

Niby czym?

- Jeżeli pan poseł Sałek mówi, że Prawo i Sprawiedliwość jest w stanie stworzyć swoje listy, to dlaczego pod swoim nazwiskiem stworzył komitet do rady gminy czy do rady powiatu?

Strzeżonego pan Bóg strzeże.

- Może i tak. Widocznie PiS nie jest aż tak silny, skoro poseł Sałek stworzył swój komitet.

W Skierniewicach popieracie państwo Krzysztofa Jażdżyka. Dlaczego?

- Dwie kadencje prezydenta pokazały, że dobrze zarządzał miastem i takim ludziom trzeba zaufać. Jest dobrym gospodarzem, a my dobrych gospodarzy wspieramy.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/43355-marszalka-nie-przywieziemy-w-teczce-starosta-ma-najpierw-zdobyc-mandat-koniec-z-psuciem-samorzadow>